

Gołębiewski, Grzegorz

"Sierpc w fotografii. Sierpc in
photography", pod red. Tadeusza
Krukowskiego, Magdaleny
Staniszewskiej, Marii Wiśniewskiej,
Zbigniewa Leszczyńskiego,
Sierpc-Bydgoszcz 2010 : [recenzja]

Notatki Płockie 56/2(227), 50-52

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

RECENZJA

Sierpc w fotografii. Sierpc in photography, kolegium redakcyjne Tadeusz Krukowski, Magdalena Staniszevska, Maria Wiśniewska, koordynator prac Zbigniew Leszczyński, wyd. Urząd Miejski w Sierpcu i Pomorska Oficyna Wydawniczo-Reklamowa w Bydgoszczy, Sierpc – Bydgoszcz 2010, ss. 152.

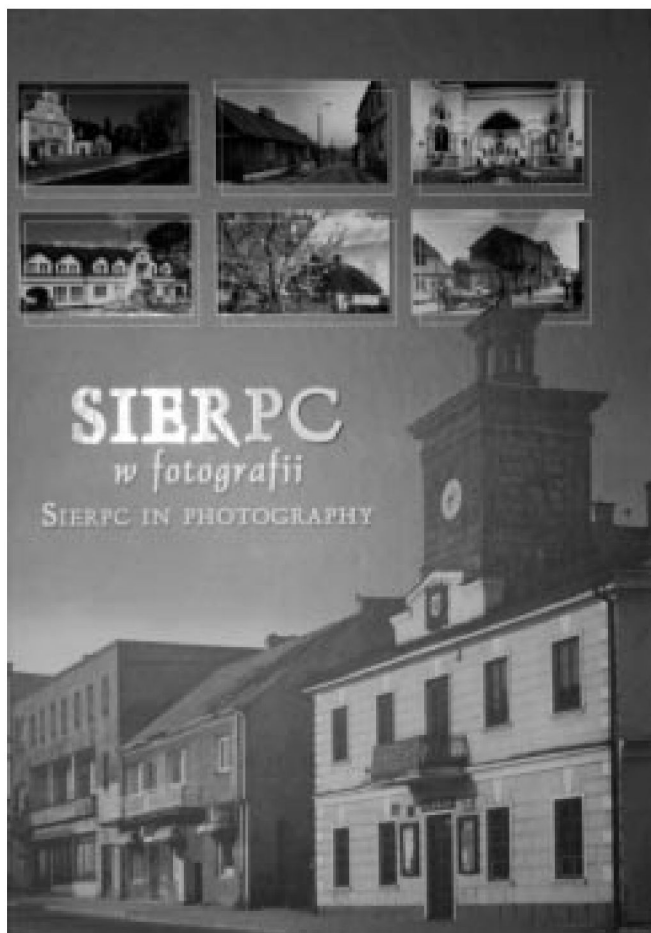
Jesienią 2010 r. Sierpc doczekał się swojego pierwszego albumu fotograficznego. Jak napisał w przedmowie burmistrz miasta Marek Kośmider pomysł wydania opracowania pojawił się w czasie obchodów 20-lecia samorządu w Sierpcu. Wkrótce wyłoniono kolegium redakcyjne w składzie: Tomasz Krukowski, Magdalena Staniszevska i Maria Wiśniewska. Koordynatorem prac został Zbigniew Leszczyński.

W rezultacie prac tego gremium otrzymaliśmy piękny album, w dużym formacie C4, prezentujący miasto na przestrzeni ostatnich 100 lat, choć oczywiście najwięcej jest zdjęć współczesnych. Uwagę zwraca już sztywna okładka z wyeksponowanym sierpeckim ratuszem oraz mniejszymi zdjęciami, także na ostatniej stronie okładki. Album jest dwujęzyczny - wszystkie teksty mają swoją wersję angielską, aczkolwiek brakuje nazwiska tłumacza.

Na początku mamy krótki – dwustronicowy rys historyczny miasta autorstwa M. Staniszevskiej, a po nim cztery rozdziały z setkami zdjęć miasta autorstwa 14 sierpeckich fotografów. Rozdział 1 – „Spacer po Sierpcu” – z krótkim wprowadzeniem M. Wiśniewskiej jest swoistym portretem miasta. Prezentuje obiekty zabytkowe: drewniane i murowane domy z XIX w. i okresu międzywojennego, sierpeckie kościoły, miejsca pamięci narodowej, współczesne obiekty użyteczności publicznej, domy i bloki mieszkalne, placówki oświatowe, obiekty sportowe, skansen, parki i skwery, rzekę Sierpienicę.

Rozdział 2 – „Sierpc wczoraj i dziś” – z wprowadzeniem T. Krukowskiego pokazuje znane w mieście budynki i ulice na archiwalnych fotografiach sprzed lat i współcześnie. Na starych zdjęciach często widnieją drewniane domy, których już nie ma i pamiętają je tylko najstarsi mieszkańcy miasta. Fotografie archiwalne pochodzą ze zbiorów Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Z. Nałkowskiej i Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Sierpca.

Rozdział 3 – „Inny Sierpc” – ze wstępem T. Krukowskiego prezentuje zabytkowe obiekty Sierpca: drewniane domy, dworzec kolejowy i parowozownię, Jeziórka wczoraj i dziś. Rozdział 4 ze słowem wprowadzającym Stanisława Majchrzaka – zgodnie z tytułem – przedstawia ważniejsze inwestycje samorządowego Sierpca



w latach 1990–2010. Są to: zmodernizowana oczyszczalnia ścieków, rozbudowane i unowocześnione placówki oświatowe i towarzyszące im obiekty sportowe. Na końcu album zawiera – sporządzony przez M. Wiśniewską – wykaz publikacji zwartych o Sierpcu oraz autorstwa sierpczan.

Trzeba przyznać, że album sprawia bardzo pozytywne wrażenie. Praktycznie pokazuje wszystko to, co jest w mieście najważniejsze: zabytki, parki, ciekawsze budynki i zaułki, skansen, pomniki i obeliski. Każde zdjęcie opatrzone jest dwujęzycznym podpisem. Często są to rozbudowane informacje historyczne o dawnym przeznaczeniu budynku i jego mieszkańcach. Zdarzają się też interesujące ciekawostki, jak te o materialnych pozostałościach po okupacji niemieckiej, Otóż, w domu kultury w czasie remontu, na ścianie natrafiono na ślady swastyki oraz wielką sentencję z A. Hitlera. W zbudowanych

przez Niemców domach do dzisiaj są piwnice z ciężkimi żelaznymi drzwiami do pomieszczeń, które miały służyć jako schrony. Absolutną rewelacją jest odkrycie pozostałości po czasach hitlerowskich na balkonowej barierce Sądu Rejonowego, w czasach okupacji – siedziby landratury. Do dzisiaj jest tam wykonana z żelaznych prętów hitlerowska „gapa”, tyle, że pozbawiona głowy i swastyki w ogonie.

Album w bardzo ciekawy sposób przybliżyło miasto i pokazuje, jak się zmieniało na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Autorem udało się zamieścić chyba prawie wszystkie najważniejsze obiekty w mieście, część - na dawnych zdjęciach i współcześnie, co pozwala na ciekawe porównania. Fotografie wykonane przez 14 sierpeckich fotografów są nienaganne technicznie i kompozycyjnie.

Choć album wydaje się perfekcyjny, pozostawia pewien niedosyt. Pokazuje miasto bez ludzi, szkoły bez uczniów, kościoły bez wiernych, ulice bez mieszkańców. Tylko na nielicznych zdjęciach są ludzie, co od razu je ociepla i ożywia. Przepisy o ochronie wizerunku są dosyć rygorystyczne, należało więc zaangażować choćby rodzinę. Niektóre obiekty się powtarzają, choć w różnych sekwencjach. Zabrakło natomiast choćby kilku zabytkowych nagrobków z cmentarza.

Wydaje się, że temat nie został wyeksploatowany. Można było np. dodać rozdział – Sierpiec filmowy – i zaprezentować zdjęcia z filmów, wykorzystujących sierpeckie plenery: skansen w „Panu Tadeuszu” i „Ogniem i mieczem”, czy dworzec kolejowy i ul. Benedyktyńską w „Generale „Nilu”. Jest tylko zdjęcie parowozu z czerwoną gwiazdą i ogólną informacją o kręceniu filmów.

Można było dodać też rozdział – „Wydarzenia” – pokazujący obchody ważnych świąt państwowych i kościelnych. Byłyby to 3 Maja i 11 Listopada w okresie międzywojennym, 1 Maja i 22 Lipca w czasach PRL-u, znowu – 3 Maja i 11 Listopada po 1989 r., procesje Bożego Ciała, odpust 15 sierpnia, pogrzeby ks. Wacława Abramczyka, ks. Bronisława Gostomskiego, czy festiwale folklorystyczne. Włączenie takich rozdziałów miałyby spore znaczenie dla promocji miasta i uatrakcyjniłoby album. Skoro Urząd Miasta sfinansował album, należało tę okazję wykorzystać maksymalnie, bo następna może się zdarzyć nieprędko. Chyba, że uda się doprowadzić do drugiego wydania, uzupełnionego o nowe wątki.

W albumie zdarzają się też drobne potknięcia. Do tekstu M. Staniszewskiej syntetyzującego historię miasta trudno mieć większe zastrzeżenia. Zmieścić kilkusetletnie dzieje miasta na dwóch stronach jest nie lada sztuką. Zostało nie-

co miejsca, aby dodać choćby po jednym zdaniu o aktywności sierpczan z Polskiej Organizacji Wojskowej w listopadzie 1918 r. i o tym, że w sierpniu 1920 r. miasto na tydzień zajęte oddziały bolszewickie.

Dyskusyjne jest określenie „wyzwolenie”, dotyczące stycznia 1945 r. W literaturze historycznej wychodzi ono z użycia na rzecz np. zajęcia przez oddziały sowieckie. Najbardziej niefortunne jest określenie czasów po 1945 r.: „*Wtedy rozpoczęła się dla miasta nowa era rozwoju*”. To coś nowego, bo jak dotychczas nową erę liczy się od narodzin Chrystusa. Dodatkowo – ta „nowa era” trwała zaledwie 45 lat. Wystarczyłoby napisać – rozdział lub etap. Era – na określenie czasów powojennych – jest ewidentną przesadą. Są to oczywiście detale, które nie wszyscy zauważą.

Podobnie nie wszyscy wychwycą błędy przy opisie pomnika katyńskiego (s. 46), który – jak czytamy – „*Upamiętnia sierpczan poległych w sowieckich obozach: Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie*”. Nic się nie zgadza. Jedno zdanie, a kilka błędów. Katyń nie był obozem, a w Starobielsku i Ostaszkowie, które obozami były, jeńcy nie byli mordowani, lecz jedynie więzieni. Jeńcy byli trzymeni w trzech obozach: Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Ich nazwy i nazwiska sierpczan tam więzionych występują na tablicach na obelisku. Natomiast jeńcy byli mordowani z reguły w siedzibach NKWD i zakopani w innych miejscach: jeńcy z Kozielska – zamordowani i zakopani w Katyniu, ze Starobielska zostali zamordowani w Charkowie i zakopani w podmiejskim lesie Piatichatki, z Ostaszkowa – zamordowani w Twerze (Kalininie) i zakopani w Miednoje.

Inną kwestią jest, że autorzy koncepcji pomnika nie wykorzystali okazji do wyedukowania mieszkańców Sierpca i na pomniku widnieje nazwa tylko jednego miejsca zbrodni, czyli Katynia. Można by nad każdą tablicą z nazwą obozu i nazwiskami sierpczan tam więzionych, umieścić nazwę miejsca rozstrzelania. Być może wtedy nie byłoby pomyłek. Ale tymczasem konieczne jest sprawdzanie faktów.

W zamieszczonym na końcu wykazie publikacji, dotyczących Sierpca można było zrezygnować z książek sierpczan na tematy nie związane z Sierpcem. Na pewno nie ma tam wszystkich (choćby niżej podpisanego), a do zestawienia zupełnie nie pasują i są niepotrzebne.

Podsumowując – album prezentuje się wspólnie i ogląda się go z wielką przyjemnością. Dla sierpczan jest to sympatyczny obraz miasta, utrwalony obiektywem aparatu fotograficznego, pobudzający do refleksji nad zmianami wyglądu miasta. Dla innych, do których trafi album – miłą pamiątką z mało znanego miasta na pół-

nocno–zachodnich krańcach Mazowsza. A dla wszystkich może to być odkrycie, że nawet tak niepozorne miasto ma zabytki warte uwagi i swój klimat, coraz rzadziej obecny w mazowieckich miasteczkach.

Podziękowania należą się wszystkim zaangażowanym w powstanie albumu. Jednak głównymi autorami sukcesu jest 14 sierpeckich fotografów, których trudno w tym miejscu wymieniać. To dzięki ich pracy, pasji w dokumentowaniu zmian przestrzeni publicznej, sierpeckich zabytków, ulic, parków, malowniczych miejsc

nad Sierpianicą i w skansenie mógł powstać ten album. Oglądając zamieszczone w albumie fotografie wielu sierpczan może być zaskoczonych i dumnych, jak atrakcyjnie wygląda ich miasto, utrwalone w kadrze aparatu fotograficznego. Sierpeccy fotografowie nawet z najbardziej zaniedbanego budynku potrafili wydobyć piękno, którego nie dostrzegamy na co dzień. Teraz czas na podobne wydawnictwo powiatu sierpeckiego. Może starostwo i Rada Powiatu podjęłyby analogiczną inicjatywę?

Grzegorz Gołębiewski